

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.

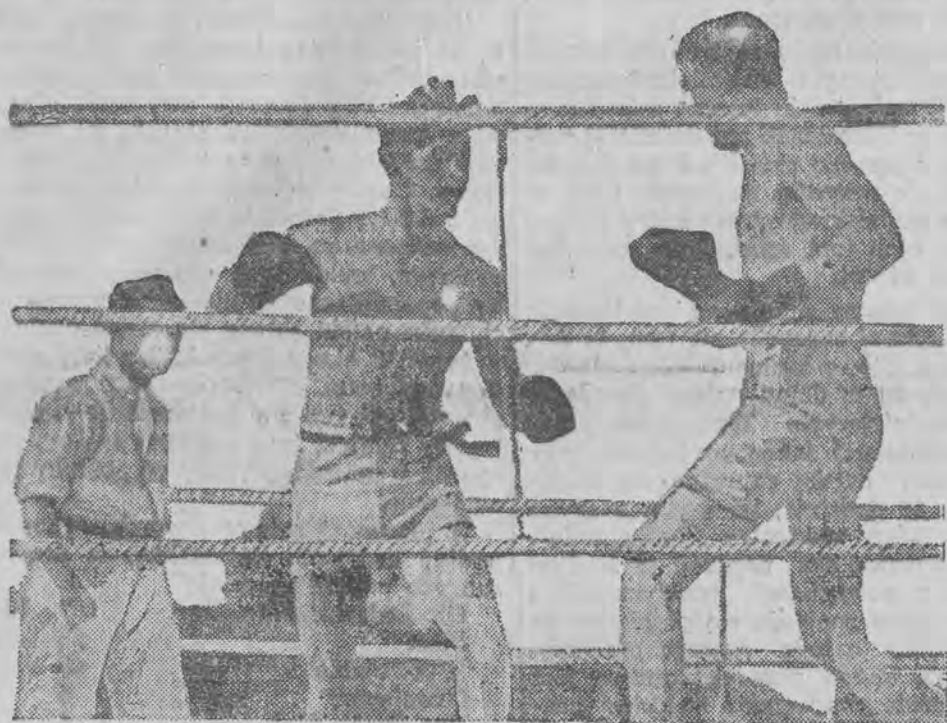
ŁÓDŹ
5-V-24
A

ROK II.

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 5 MAJA 1924 r.

NUMER POJEDYŃCZY MK. 250.000

Nr 103



Dwa epizody z meczu bokserskiego Carpentier - Townley, w którym zwyciężył francuski bokser.

Pola Negri, jutro występuje w „Casinie“ w dramacie „Bella Donna“ i olśni wszystkie łodzianki 50 toaletami.

Przymierze francusko-jugosłowiańskie.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Białogród, 4 maja.

Prasa dotychczas zupełnie milczy o podróży jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Ninicza do Paryża.

Tylko „Nowosti“ w artykule wstępnym omawia podróż ministra spraw zagranicznych. Pismo to stwierdza, że obecnie toczą się rokowania między Francją a Jugosławią w sprawie zajęcia stanowiska przychylnego względem sprawy Bessarabji.

W tutejszych kołach politycznych obiega pogłoska, jakoby Poincaré zwrócił się do państw małej ententy oraz Polski z propozycją zawarcia układu obronnego przeciw Rosji.

Po podróżach rumuńskiej pary królewskiej oraz prezydenta Massaryka do Paryża, uda się tam król jugosłowiański Aleksander, celem zawarcia identycznego traktatu sojuszniczego, jaki zawarty został między Francją a Czechami.

Rozstrzelanie publicysty antybolszewickiego we Władywostoku.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Moskwa, 4 maja.

We Władywostoku rozstrzelany został znany rosyjski publicysta Panow. Był on redaktorem kilku pism antybolszewickich oraz szefem oddziału propagandy sztabu armji Semenowa.

Ostatnio Semenow był wydawcą pisma „Dalnij Wostok“.

Groźba przesilenia gabinetowego w Anglii.

Liberałowie domagają się zmiany ordynacji wyborczej.

Londyn, 2 maja.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

W kołach politycznych rozeszła się wczoraj pogłoska o możliwości wybuchu przesilenia gabinetowego w najbliższym czasie.

Jak się dowiadujemy partja liberalna postawiła ultimatywne żądanie rządowi złożenia w parlamencie oświadczenia w sprawie wyborów proporcjonalnych.

Gdyby rząd powyższego nie uczynił, to wówczas partja liberalna przejdzie do opozycji i rozpocznie ożywioną działalność w poszczególnych okręgach wyborczych przeciw członkom rządu.

Mac Donald wraz z całym gabinetem znalazł się wobec bardzo trudnej sytuacji.

Labour Party odbyła wczoraj pod przewodnictwem Mac Donalda specjalne posiedzenie, na którym rozważano ultimatum liberałów i postanowiono pozostać wiś postom robotniczemu wolną rękę w głosowaniu.

Oznacza to oczywiście, iż bill o zmianie ordynacji wyborczej większością głosów konserwatywnych i robotniczych upadnie.

Minister spraw wewnętrznych Henderson został upoważniony do złożenia oświadczenia w izbie, że rząd nie sprzeciwi się, by bill ten przyjęty został w komisji i jeszcze w ciągu wieżającej sesji znalazł się na porządku dziennym parlamentu.

Oświadczenie powyższe ma chwilowo być kompromisowem i wstrzymać liberałów od przejścia do opozycji.

Liberałowie domagają się zmiany ordynacji wyborczej, gdyż przy obecnym systemie wyborczym mają bardzo mało szans do zdobycia mandatów przy nowych wyborach.

E. S.

IZBA GMIN ODRZUCIŁA PROPORCJONALNOŚĆ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 3 maja.

Izba niższa odrzuciła 238 przeciwko 144 głosom wniesiony przez liberałów projekt ustawy o wprowadzeniu systemu proporcjonalności przy wyborach. Sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych w stosunku do projektu tego, zajął stanowisko neutralne.

STAN ROKOWAŃ ANGIELSKO-SOWIECKICH ZADAWALNIAJĄCY.

Londyn, 4 maja.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Oficjalnie podają do wiadomości, iż stan rokowań angielsko-sowieckich jest

zupelnie zadawalniający. Wszystkie wiadomości niektórych dzienników o trudnościach, jakie wynikły w ostatnim czasie są zupełnie bezpodstawne.

Generalny kongres dobroczynny w Paryżu.

W tych dniach zostanie otwarty w Paryżu, w lokalu „Unji kobiet Francji“, trzeci kongres generalny ligi towarzystwa czerwonego krzyża pod przewodnictwem Johna Payne z Ameryki.

Zjadą się przedstawiciele 51 międzynarodowych i narodowych stowarzyszeń dobroczynnych ze wszystkich części świata: z Australji, Kanady, Indji, Japonji, Meksyku, Sjamu, Afryki, Wenezueli, etc.

Na porządku dziennym są ważne kwestje: walka z tuberkulozą, rakiem i opium, organizacja pierwszej pomocy, kształcenie infirmerek i t. p.

Niemiecki czerwony krzyż przysłał 2 delegatów, pp. von Cleve i pułk. Deandt.

Oficjalne przyjęcie dla delegatów odbędzie się w ratuszu.

Bankructwa w Niemczech.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Berlin, 4 maja.

Dzienniki tutejsze donoszą, iż liczba bankructw powiększa się stale.

Organ finansowy „Die Bank“ stwierdza, że w styczniu b. r. zanotowano w Niemczech 28, w lutym 42, w marcu 62 a w kwietniu 125 bankructw.

ZAWODY PARYSKIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 4 maja.

W matchu olimpijskim rugby Francja pobila Rumunję w stosunku 61:3.

Dwie mowy prezydenta Wojciechowskiego.

Im więcej pragniemy, aby osoba prezydenta była wznie- siona ponad ataki partyjne, tem więcej musimy sobie zyczyć, aby jego słowa były ważne na najczulszej wadze politycznej.

Pan prez. Wojciechowski przybywszy z okazji otwarcia Targów do Poznania wygłosił w dniu 28 kwietnia w ratuszu mowę, w której znalazł się ustęp następujący:

„Dzięki wojnie powszechnej i wysiłkom naszych ojców i naszym własnym osiągnęliśmy wiele z tego, co się nam należało. Ale trzeba powiedzieć, że jeszcze nie wszystkie ziemie polskie, niewszystkie nieodzowne dla pełni naszego życia ośrodki są zespolone z matczyną. Z tego, com powiedział, nie wnioskujcie, jakobym wzywał was na suryny wojenne. Wierzę w wielką potęgę pracy polskiej i kultury polskiej, która pozwoli nam osiągnąć z czasem to, czegośmy dotychczas nie osiągnęli”.

Wielkie wrażenie, jakie te słowa zagranicą wywołały, starał się prezydent państwa osłabić, przemawiając w dwa dni później do gen. Raszewskiego w kasynie wojskowej w następujący sposób:

„Dziś jeszcze mimo czasów, w których nie grozi w najbliższej przyszłości niebezpieczeństwo wojny, korzystając z czasów pokoju, trzeba przygotowywać się, bo w przyszłości będziemy może wystawieni jeszcze na ciężkie próby i dlatego, aczkolwiek chwalebne, nie chcę abyście spoczęli na laurach, ale z większą energią pracowali nad dalszym udoskonaleniem wojska. Nie życzę sobie, aby taka chwila próby mogła nastąpić, bo świat cały i naród nasz w szczególności niczego bardziej nie potrzebuje jak właśnie pokoju”.

Wierzmy szczerze, że intencją prez. Wojciechowskiego nie było zapowiadać ani bliską, ani nawet dalszą wojnę o zespolenie z Polską „tych wszystkich ośrodków, które są nieodzowne dla pełni życia narodowego”. Jeżeli zaś mimo to słowa jego wszędzie takie wrażenie wywołały, a „osłabiający” je komentarz nie wiele to wrażenie osłabił, to widocznie nie dobrał on dla swojej myśli właściwych słów. Postawił on przez to rząd polski w dość przykrem położeniu, bo ewentualnie zmusza go do wyjaśnień i pertraktacji, które bez pewnego uszczerbku dla powagi głowy państwa nie mogą być skutecznymi. Rząd polski będzie musiał wyjaśniać — tak jak zresztą jest to prawda — że mowy te źle zagranicą zrozumiano, bo wypowiedział je prez. Wojciechowski bez porozumienia się z rządem i bez troskliwego przejrzenia przez rząd odpowiedzialny. Stąd to pochodzi pewna nonszalancja w ich formie. Jedną z nich należy traktować jako mowę na festynie, a drugą jako toast obiadowy, a w takim razie do pewnych niezręczności nie należy przywiązywać tej wagi, jakoby miały, gdyby były wypowiedziane jako akty rządowe w porozumieniu z odpowiedzialnym za takie akty gabinetem.

Już z rządów naczelnika Piłsudskiego wytworzył się niepożądany zwyczaj, że głowa państwa polskiego przemawia czasami o sprawach politycznych bez porozumienia z rządem. Jest to winą poprzednich gabinetów, że do zwyczaju takiego dopuścili — a zyczyłby sobie należało, aby rząd obecny koniec temu zwyczajowi położył. Owszem! prezydent państwa powinien mieć i sposobność i prawo, aby o sprawach publicznych mówił (o ile ma coś o nich ważnego do powiedzenia), ale w porozumieniu i z aprobatą odpowiedzialnego za to rządu. Da to rękojmię, że nie powie nigdy ani na jotę więcej, aniżeli rząd ze względu na parlament czy ze względu na zagranicę uważa za stosowne.

Epizod z mowami poznańskimi wobec ich festynowego i biesiadnego cha-

Niemcy podbite przez radio.

Z czego można korzystać codziennie za 2 marki miesięcznie. Nauka języków obcych przez radio. Radio-wieczorki-taneczne. Radio-bajki dla dzieci.

Na uboczu od gwałtownych, a chronicznie się powtarzających skurczów polityczno-ekonomicznych Niemcy korzystając z pełnej swobody i inicjatywy swych techników dokonują dzieła mającego pierwszorzędne znaczenie dla ich gospodarki prywatnej i państwowej. Przemysł radiowy wyszedł z powojaków które krępowały go jeszcze przed bardzo niedawnym czasem, a stał się jedną z najświetniejszych się rozwijających gałęzi przemysłu i oddziałuje na zagranicę, gdyż patenty niemieckie i ich aparaty i narzędzia pod względem technicznym skutecznie walczą ze wzorami francuskimi i angielskimi. Ktoś, kto nie przypatrzył się bliżej tej pracy nie odczuwa przewrotu dokonywanego z dnia na dzień na tem polu. Być może dlatego też w Polsce nie rozpoczęto jeszcze nawet części prac przygotowawczych, które są potrzebne, aby przemysł radiowy na właściwym poziomie postawić.

Ścisłych dat przemysłu radiowego ustalić nie można, gdyż obraz zmienia się tu nieledwie z tygodnia na tydzień, gdyż z dniem każdym powstają nowe firmy, przybywają nowi abonenci, a państwo rozszerza sieć rozsyłki radiowej, starając się o zabezpieczenie sobie wpływu i ułatwiając przedsiębiorcom prywatnym jak najszybszy rozrost ich przedsiębiorstw.

W Niemczech istnieje kilkadziesiąt wielkich firm wyrabiających aparaty odbiorcze i nadawcze (te ostatnie dla użytku zagranicy), wychodzi kilkanaście czasopism radiowych, a ponadto każdy dzień zamieszcza codzienną obszerną rubrykę radiową, w której omawiane są te właśnie wydarzenia z dziedziny przemysłu radiowego, które czytelnika pewnej kategorii najbardziej obchodzą.

Niemcy podzielone są na 10 okręgów radiowych: (Berlin, Monachium, Królewiec, Wrocław, Stuttgart, Frankfurt Hamburg i t. d.).

W każdym z tych okręgów istnieje centrala nadawcza pozostająca pod kontrolą państwa, lecz obsługiwana przez towarzystwa prywatne, które układają program przeznaczony dla abonentów. Abonent uprawniający do słuchania przez cały dzień stacji nadawczych kosztuje miesięcznie 2 (dwie) marki.

Służba nadawcza rozpoczyna się codziennie o 10 rano podaniem cen targowych dla gospodyń. Bezpośrednio potem następują najważniejsze wiadomości polityczne i kronika wypadków w danym miesiącu.

O godzinie pierwszej obserwatorium w Hamburgu podaje czas, przytem przeprowadzono specjalne urządzenie zapomocą którego w momencie ustalenia czasu w Hamburgu, przytem zapewne chodzi o jaką 10-tą część sekundy porusza się automatycznie aparat w każdym z miast nadawczych.

Pomiędzy 2 a 4-tą podawane są dalsze wiadomości polityczne i prasowe i ostateczne wiadomości giełdowe.

Notowania giełdowe podawane są na innej fali (fala Funkstunde, o której mó-

wimy nosi liczbę 430) jako t. zw. Reichswirtschaftsdienst, które mogą otrzymywać tylko abonenci, specjalnie za to płać.

Po południu dzieci otrzymują opowiadania i bajeczki, a od wpół do 5-tej do 6-tej grają orkiestry Funkstunde odtwarzając specjalny bardzo poważny program. W ostatnich dwóch tygodniach grano przeważnie Bacha, Beethovena i t. d.

Wieczorem późniejszym zaczyna się część zabawowa przeplatana wiadomościami politycznymi, od 10 do 12 gra stale kapela od tańca.

Już dzisiaj należy wziąć pod uwagę, że nadawanie giełd i innych terminowych wiadomości, odbywa się tak dalece błyskawicznie, że zniknął do niedawna decydujący moment oglądania się giełd prowincjonalnych na giełdę centralną.

Bankier frankfurcki nie ruszając się ze swego biura, bierze równie czynny udział w giełdzie, jakby był w Berlinie, a gdy na połączenia telefoniczne użytkowano dawniej sporo czasu, obecnie w minutę po zanotowaniu kursu berlińskiego, ukazuje się on na tablicach giełd prowincjonalnych. Ten przykład jest jednym z wielu. Jakie znaczenie ma system komunikacji radiowej dla wojska, floty i całego szeregu innych dziedzin, powszechnie jest wiadomem.

W rozwoju radio zastanawia tempo, które przekroczyło najsmielsze oczekiwania. Przed sześciu jeszcze miesiącami nie było w Niemczech ani dziesiątej części firm, a jeszcze przed wdoma nikomu na myśl nie przyszło, że będzie mógł uczyć się angielskiego przez radio. Dzisiaj uczniów tych jest setki, jutro zapewne znacznie więcej.

Przed trzema miesiącami w Berlinie kilka kawiarni szczyliło się tem, że miały swoje radiowe koncerty. Dziś słuchanie koncertu w domu należy do rzeczy najzwyczajniejszych. Tam, gdzie przed kilku tygodniami tańczono jeszcze przy gramofonie, dzisiaj zaprasza się znajomych na 10 godzinie, bo wtedy zaczyna grać do tańca orkiestra „Funkstunde”. Radio posuwa się naprzód w ścisłym związku z potrzebami praktycznymi i dlatego łatwo znajdują się pieniądze na finansowanie całego szeregu przedsiębiorstw, a każde przedsiębiorstwo jest równocześnie pracownią, w której pracują nad udoskonaleniem poszczególnych działów tego przemysłu.

Nie można oprzeć się wrażeniu, że dzięki okolicznościom znanym i z innych podobnych wypadków Polska straciła wiele drogiego czasu, który ucieka bezpowrotnie. Aby radio odegrało właściwą rolę i u nas, musi stać się własnością wszystkich i szybko poruszyć wówczas potrzebne kapitały i nową gałąź przemysłu powstanie, jak z pod ziemi, umożliwiając i kontrolę nad temi falami, które biegają nad Polską i ułatwiają współdziałanie przemysłu i handlu polskiego w walce konkurencyjnej, której radio w obcych rękach bynajmniej nie ułatwia.

Z WIZYTĄ U KRÓLA.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki”.

Londyn, 2 maja.

Prasa zamieszcza ciekawe szczegóły z niedawnego pobytu Mac Donalda wraz z córką Izabellą na zamku Windsor u króla. Jest to pierwszy wypadek, aby so- cjalista nocował pod dachem królewskim. Mac Donald mieszkał we wspaniałym apartamencie, do którego przylegał pokój jego sekretarza. Służbę stanowiło dwu kamerdynerów osobistych króla. Panna Izabella ulokowana była w apartamentach, przeznaczonych dla księżniczki domu królewskiego. Podczas pobytu Mac Donalda z córką na zamku rozdziła królewska otaczała swych gości szczególną pieczołowitością. E. S.

TANKI ZAMIAST PIECHOTY.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki”.

Londyn, 2 maja.

„Daily Chronicle” zamieszcza sensacyjną wiadomość, iż w szkole wojskowej w Wool w hrabstwie Dorsetshire odbywają się ostatnio sekretne doświadczenia z nowym typem tanków, które wprowadzą zupełną rewolucję do spólczesnej taktyki wojskowej. Tanki te przyzwyciężają wszelkie przeszkody z szybkością kawalerji, tak iż potrzeba piechoty w armjach zredukowana będzie do zera, ponieważ nie może ona przeciwstawić się takim tankom. Przyszła wojna będzie mogła być jedynie walką na lądzie pomiędzy oddziałami tanków, w powietrzu pomiędzy masami aeroplanów, a gazy chemiczne dopełnią dzieła zniszczenia. E. S.

Jaka jest francuska ordynacja wyborcza

Dnia 11 maja odbędą się wybory do francuskiej izby deputowanych. Skład nowego parlamentu zależy jest w znacznym stopniu od postanowień ordynacji wyborczej. Francuska ustawa wyborcza z 12 lipca 1919 r. stoi na gruncie powszechnego prawa głosowania: posiada je każdy pełnoletni obywatel płci męskiej. Kobiety dotychczas prawa wyborczego nie mają.

Powyzsza ustawa przyjmuje zasadę stosunkowości, która polega na tem, że każde stronnictwo otrzymuje ilość mandatów proporcjonalną do ilości zdobytych głosów. Całe państwo jest podzielone na 90 okręgów wyborczych (każdy departament tworzy okręg wyb.) Podział mandatów odbywa się w ten sposób, że ilość głosów oddanych w danym okręgu dzieli się przez ilość mandatów tego okręgu. Otrzymała liczba będzie dzielnikiem wyborczym. Każde stronnictwo dostaje tyle mandatów, ile razy dzielnik wyborczy mieści się w ilości zdobytych przez to stronnictwo głosów. Przy takim podziale zwykle jeden, czasem nawet kilka mandatów pozostaje nieobsadzonych. Te wolne mandaty przypadają stronnictwu, które uzyskało najwięcej głosów w danym okręgu. System taki ma znaby nazwać systemem wysokiego dzielnika wyborczego. Poza tem ordynacja francuska wprowadza zupełnie nową, nigdzie nieznaną instytucję. Jest to t. zw. premia wyborcza. Polega ona na tem, że stronnictwo, które zdobyło absolutną większość głosów w okręgu, dostaje wszystkie mandaty tego okręgu.

Nietrudno zauważyć, że system francuski jest bardzo korzystny dla dużych stronnictw. Temu właśnie systemowi dziękują swe ostatnie zwycięstwo prawica francuska, która stanęła do wyborów zorganizowana w t. zw. Blok Narodowy. Gdyby wybory do sejmu polskiego z dnia 5 listopada 1922 zostały przeprowadzone na podstawie systemu francuskiego, wynik tych wyborów wypadłby zupełnie inaczej, niż w rzeczywistości. Sejm polski składa się z 444 posłów w tem 372 okręgowych i 72 z listy ogólno państwowej. Podział mandatów okręgowych odbywa się systemem de Hondt. Gdyby zamiast tego systemu zastosował sposób francuski, wybory wypadłyby jał następująco.

W pierwszej rubryce: wynik wyborów podług ordynacji francuskiej, w drugiej rubryce podług polskiej.

Ch. Związek Jedn. Nar.	169	134
Piast	66	58
Wyzwolenie	45	41
Okoniowcy	4	4
Nar. Partja Rob.	6	15
P. P. S.	16	34
Komuniści	1	2
Mniejszości narodowe	64	68
Inni	1	16

Z powyższego wyniku, że zastosowanie systemu francuskiego w Polsce wyszłoby na korzyść prawicy i stronnictw chłopskich, zato stronnictwa robotnicze zostałyby mocno osłabione. R. W.

Na jakich warunkach Morgan pożyczył Francji dolary.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Londyn, 4 maja.

Obecnie ujawnione zostały dopiero warunki, na jakich udzielona została pożyczka amerykańska na poprawę kursu franka francuskiego.

Gdy zwrócono się w swoim czasie do Morgana, by udzielił pożyczki, ten postawił warunek, by Francja przyjęła raport rzeczoznawców. Dopiero po wypełnieniu tego warunku przez rząd francuski banki amerykańskie udzieliły pożyczki Francji.

Zbliżenie czesko-włoskie.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Rzym, 4 maja.

„Tribuna” ogłasza wywiad z prezydentem republiki czesko-słowackiej.

W wywiadzie tym prezydent Massaryk oświadczył, że w listopadzie uda się do Włoch.

Podróż Benesa do Włoch ma na celu zbliżenie włosko-czeskie oraz zacieśnienie stosunków gospodarczych. Czesko-słowacja prowadzi politykę samodzielną.

O Rosji Massaryk wyraził się bardzo sceptycznie. Uznanie de jure sowietów jest tylko gestem i trzeba w każdym razie w stosunku do niej być ostrożnym.

rakteru zapewne szybko się wyrówna; ale nie mniej powinien być punktem wyjścia dla ostatecznego uregulowania kwestji mów prezydenta. Im więcej pragniemy, aby osoba prezydenta była wznie-

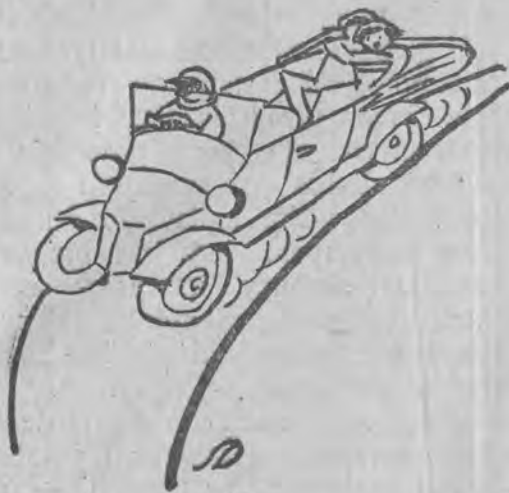
siona ponad ataki partyjne i ponad re- kryminacje zagranicy, tem więcej musimy sobie zyczyć, aby jego słowa były ważne na najczulszej wadze politycznej.

(„Czas”)

Lola Gzyms-łódzka Titine

Wesoła tragedia rozpalonych zmysłów w 50 aktach.

Migawkowe zdjęcia Stanisława Dobrzyńskiego.



37.

Raz jakiś bubek „lepszy gość” jeździł na prima limurynie choć pięknych podwik widział dość na śmierć zakochał się w dziewczynie.

A że Loleczka miała spryt on jej amantem chciał być gwałtem więc rozbijała Lolka się „in spe” kochanka swego autem.



38.

Raz temperament uniósł ich (na drodze było gdzieś pod Rudą) i przejechali parę świń i jedną marną krówkę chudą.

Policja zaraz robi wrzask protokół, potem w sądzie sprawa za kratki nasz amancik wpadł — i tak skończyła się zabawa. (dalszy ciąg za chwilę).

Zgrzyty.

Niech żyją baby. (Z francuskiego).

Gdzie ucho skłonię, gdzie rzucę wzrok,
Wszędzie tzy, skargi i jęk żaloszny,
Nawet już wina nie poi sok,
Nie wzmacnia — tchnienie ożywej wiosny.
Lech ja, czcząc słowa: — gdy bieda hoc,
Gorąco wielbię życia powaby...
Niech żyje uciech dzień i noc,
Niech żyją baby.

Smuci się często i ten i ów,
Zazdroszcząc władcom napchanej kasy,
Oj, nie wie, że nle dla chudych psów
Są na tym świecie tłuste kiełbasy.
Ja wiem, że skarby ciężą jak kłoc.
Więc grosz swój puszczam śród dziew i laby...
Niech żyje uciech dzień i noc,
Niech żyją baby.

Mistrz walczy, zbrojny w męczeństwa cleru,
Bliski świt widząc okiem junackim,
A ręce łamie tchórzliwa czerń,
Przed lada siłą padając plackiem.
Ja mam w pogardzie brutalną moc,
Do łez — za silny, do walk — za słaby...
Niech żyje uciech dzień i noc,
Niech żyją baby.

Inni, nie wierząc w potęgę rąk,
Głowicą zbawić chcą świat znekany,
Więc wynajdują śród ducha mąk:
Promienie, radjum, aeroplany.
Lecz plon, co rodzi ich ducha moc,
Bezczelnie grabią możne nababy...
Niech żyje uciech dzień i noc...
Niech żyją baby.

Choć życie nie mknie śród barwnych róż,
Znikają zimy, nadchodzą maje,
Na cześć natury wychylmy kruz,
Dziś, gdy do życia zmartwychpowstaje.
Niech korki z flaszek lecą jak z proc,
Gdy te się skończą, są nowe sztaby...
Niech żyje uciech dzień i noc.
Niech żyją baby.

B. W.

Walki francuskie w cyrku A. Ciniselli. 72-gi dzień.

Turniej walki francuskiej zbliża się powoli ku końcowi.

Jak było do przewidzenia na czoło walczących wysuwają się Czarna Maską, Petersen i Hamela.

Walka decydująca między tymi zapasnikami będzie należała do niezwykle ciekawych.

Przypuszczać należy, że pierwsze miejsce zdobędzie Czarna Maską, która swą świetną technikę i kocią zwinnością budzi ogólne uznanie.

MICHELSONN — HAMELA

Decydujące spotkanie.

Hamela, jakżeśmy niejednokrotnie już zaznaczyli walczy nad wyraz spokojnie i należy do rzędu najlepszych zapasników turnieju.

Michelsonn po kilkakrotnych porażkach walczy słabiej.

Walka prowadzona przeważnie w pozycji parterowej. Przewaga zmienna.

Obaj, przeciwnicy unikają przegranej, głównie dzięki swej niezwyklej sile.

W czwartej i piątej rundzie tempo zaostrza się, aż wreszcie w 57 min. chwyttem tour de bras, kładzie Hamela przeciwnika na obie łopatki.

CZARNA MASKA — WILDMANN

(Węgry)

Zawrotne tempo, przy nieznacznej przewadze tajemniczego zapasnika.

Walka przerwana w trzeciej rundzie z powodu policyjnej godziny.

Arbiter p. Michniewicz.

Widz.

Z kwiatków św. Biurokracego:

Nie nakleił pan marek stemplowych -- otrzyma pan pensje za miesiąc!...

Budujący obrazek gospodarki finansowej kuratorjum łódzkiego.

Dowiadujemy się jeszcze o jednym fakcie, ilustrującym dosadnie naszą gospodarkę szkolną.

Pan F. nauczyciel szkoły powszechnej, zawarł kontrakt z inspektorem szkolnym od 1-go kwietnia do końca maja br.

Kontrakt został spisany w początkach kwietnia i na tej zasadzie p. F. miał otrzymywać pobory z dołu w myśl ogólnie obowiązujących przepisów.

Gdy dnia 1 maja nastąpiła wypłata pensji, za miesiąc maj, okazało się, że p. F. któremu należało się jeszcze za kwiecień, nie figuruje na liście płac, wobec czego udał się do wydziału finansowego kuratorjum, gdzie referent p. Dąbrowski przywił go następującą tyradą:

— Pan musi uporządkować swoje papiery... Unieważniliśmy pański kontrakt.

Na zwróconą przez pana F. uwagę, że urzędnik wydziału finansowego przekracza kompetencje z racji swego stanowiska, unieważniając umowę inspektora, czyli instancji szkolnej powołanej do tego rodzaju czynności — oburzony do żywego p. Dąbrowski uczył się dotknięty i przerwał wogóle rozmowę.

Pan F. udał się do kierownika wy-

działu finansowego kuratorjum, gdzie otrzymał znamienne informacje:

— Kontrakt pański — mówił p. kierownik — wysyłamy z powrotem drogą urzędową do inspektoratu z tej przyczyny, że został on nieformalnie załatwiony. Mianowicie — brak na nim marek stemplowych. (!!!)

Pan F. zaznaczył, że na kontrakcie jest zrobiona adnotacja: „opłaty stemplowej nie pobrano” — co znaczy, że przy wypłacie pensji należy odliczyć pieniądze na znaczki stemplowe ale ten argument również nie przekonał pp. urzędników wydziału finansowego i kontrakt powędruje drogą urzędową do inspektoratu, a p. F. tymczasem będzie uczył oczywiście „dla idei”.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że kuratorjum postanowiło wypłacać nauczycielom tylko raz na miesiąc, czyli w razie szybkiego załatwienia sprawy p. F. otrzyma pensje za miesiąc kwiecień dopiero 1-go czerwca — należałoby się zapytać z jakiej racji i z czyjej winy nauczyciel szkoły powszechnej p. F. otrzymał tak znacznym opóźnieniem pensję kwietniową? — K.

Trzeci maja na ulicy Kłelma.

Z nadmiaru „patriotyizmu” pojechał karetką pogotowiu do szpitala.

W sobotę, w dniu trzecim maja, cała Łódź przybrała odświętne szaty, strojąc się w biel i amaranty.

Słońce uśmiechało się miastu, miasto słońcu, Antek Mańce, Mańka Frankowi — słowem wesoło było jak na rocznicę konstytucji przystało.

— Każdy dawał ze siebie co mógł — jedni szli w pochodzie drudzy przyglądali się z okien, lub stali na chodniku i gdyby nie mokra rzeczywistość w postaci deszczu stałoby tak do wieczora.

Robotnik Karol Merten z ulicy Kłelma nr 43, uważał że manifestacja w tak uroczystym dniu nie wystarcza, trzeba coś takiego zrobić, żeby na całe życie pozostała pamiątka.

Sprosił więc gości co się zowie, stół zastawił gorzalczyną i śledziem na przekąskę i bez żadnych owacji, bez mów

okolicznościowych przystąpił od razu do rzeczy.

Kieliszek od kieliszka, a zbierze się całe wiadro w głowie, nie więc dziwnego, że szanowne zgromadzenie dało aplauz swej wesołości ultra - patriotycznej i w ruch poszły noże, kiję, krzesła, butelki oraz szklanki.

Jak wesoło, to wesoło!

Raz w roku trzeci maja!

Skończyło się na tem, że trzeba było uciec się do pomocy karetki pogotowia, która jednego z uczestników libacji, Jana Kubotę (Pałacowa 5) odwiozła do szpitala na ulicę Drewnowska, pozostałych zaś gości pozostawiła na miejscu po nałożeniu opatrunków.

Zaiste, nie takich patriotów miał na myśli Hugo Kołłątaj, tworząc wiekopomne dzieło konstytucji 3-go maja!...

Jas.

Jeszcze jeden „łódzki interes”.

„Operacje” wekslowe p. Kotka.

Co tu mówić o stagnacji, skoro robi się w Łodzi tak świetne interesy!

Do firmy „Unger” przy ulicy Piotrkowskiej 4, zgłosił się jakiś mężczyzna w celu kupna towaru i przedstawił się jako kupiec A. Kotek z Błaszek.

Ponieważ kupiec wyglądał bardzo porządnie i wykazał znajomość towarów, firma „Unger” dała się wziąć na kawał i sprzedała mu towaru za 470 zł. na które p. Kotek wystawił weksel płatny dnia 19 kwietnia.

Pan Kotek zabrał towar, żegnając się ze wszystkimi i obie strony były zado-

wołone.

gorzej jednak przedstawiała się sytuacja, gdy nadszedł termin płatności weksla.

Przedstawiciel firmy „Unger” udał się do Błaszek w celu zainkasowania pieniędzy, okazało się jednak, że mieszka tam N. Kotek, który jednak o żadnym wekslu niema pojęcia.

Oszust znikł i niewiadomo gdzie się ukrywa.

A firma „Unger” zapisze w swym bilansie na rachunek strat i zysków skromną sumkę 470 zł.

Jas.

Wydawać resztę musi każdy.

Zamiana cen na złote nie może być źródłem interesików

W związku z wprowadzeniem cen w złotych — od razu zaznaczył się brak drobnych przy regulowaniu równowartości markami polskimi.

Wszędzie publiczność narażona jest na lakoniczne oświadczenia „ale reszty nie mamy”, a reszta ta przypada przeważnie w każdym niemal wypadku i wynosi bądź co bądź od 10 do 40 tys. mk.

Otóż stanowczo należy uznać za niedopuszczalne nie wydanie reszty, choćby nawet były to sumy minimalne — albowiem tolerowanie tego zjawiska jest nie tylko ułatwieniem robienia drobnych interesików przez inkasujących należności, lecz nadto, co ważniejsze jeszcze, oswojeniem szerokiej publiczności z placeniem cen wyższych zato, co jednak w żadnym razie podrożeń nie może.

Wszelkie, twierdzenia, że niema nato-

rady, są bezwarunkowo czcze i głośne.

Rada nato jest i winna być natychmiast wprowadzona w życie, wyprobowano ją już zresztą we wszystkich niemal krajach. W pierwszym rzędzie kelnerzy w kawiarniach i cukierniach winni być natychmiast zaopatrzeni w znaczki pocztowe — i w braku reszty w formie pieniędzy, wydawać ją w wartości znaczkowej równocześnie przyjmując od publiczności w razie braku drobnych również takie znaczki.

Ociągać się z tem nie należy; sposób nie jest skomplikowany, a przeciwni prosty i powtarzamy raz jeszcze — powinien być natychmiast wprowadzony w życie.

Czy rada kasy chorych będzie chorą radą.

Niezdrowa agitacja i jej zdrowotne skutki. — Pyrrhusowe zwycięstwo partyjnicwa. — Groźne memento.

Ostateczny wynik wyborów do rady kasy chorych przyniósł poważne zwycięstwo lewicowo-centrowym ugrupowaniom robotniczym, które ujmą w swoje ręce obecnie zarząd tej instytucji.

Rezultat wyborów przedstawia jako zwycięstwo lub klęskę poszczególnych ugrupowań partyjnych — taki bowiem charakter nadano wyborom, aczkolwiek początkowo wybory te miały nosić charakter akcji związków zawodowych.

Wskutek rozbicia się bloku klasowych związków zawodowych, który miałby zapewnić minimalnie 35—40 mandatów, agitacja przedwyborcza przybierała niezdrowe i zwyrodniałe formy oszczerczego dyskredytowania przeciwników, w czem

oczywista trzymała prym lista № 3, zwycięstwo której zostało ugruntowane rozbięciem się tego bloku.

Wynikiem tej zajadłej akcji było zniechęcenie się szerokich warstw ubezpieczonych do akcji wyborczej — do wyborów stanęli tylko ujęci dyscypliną partyjną i bardziej świadomi.

Jako charakterystyczny przyczynek do „wyników“ agitacji przedwyborczych może służyć fakt złożenia całego szeregu kartek wyborczych, zawierających w bardzo ostrej formie wyrażony protest przeciwko stawianiu losów instytucji ubezpieczenia społecznego na szali szacherek i matactw partyjnych.

Te właśnie kartki, te pierwsze ja-

skółki wyzwalały się mas, z pod psychozy partyjnej — winny stać się groźnym memento dla tych, którzy powołani zostali do rady kasy nie jako przedstawiciele kramików partyjnych nie jako narzędzia do wprowadzania na synekurki i „ciepłe“ stanowiska agitatorów i menedżerów partyjnych, lecz jako przedstawiciele i obrońcy interesów szerokich warstw ubezpieczonych, których krwawym groszem dzwignięte zostały potężne zręby tej instytucji.

Rada kasy chorych nie może się stać terenem szacherek i zakulisowych kombinacji partyjnych — nie może się stać obiektem zaspakajania ambicji partyjniczych, zdobywania synekurek — kosztem mas ubezpieczonych...

Wac. Pol.

Dziś **ODEON** Dziś

2-ga i ostatnia seria z cyklu „LUDZIE I MASKI“

„Niebezpieczna gra“

Egzotyczno-salonowo-sensacyjny dramat

W roli głównej:

Haary Peel.

Początek przedstawień o 3-ej.

Dziś **CASINO** Dziś!

Wznowienie arcygłośnego rosyjskiego nastrojowego filmu p. t.

PRZY KOMINKU (U KAMINA)

W rolach głównych: WIERA CHŁODNAJA, Maksimow, Połonskij i Runicz.

FELJETON.

Horoskopy na przyszłość.

ROK 1925.

Berlin. Według statystyki na 3 mieszkańców miasta wypada jeden aparat radiotelefoniczny.

Skonstruowano maszynę do wygłaszania mów antyfrancuskich.

ROK 1931.

Wiedeń. W klinice miejskiej odmłodzono metodą prof. Kremenza (ucznia prof Steinach'a) przeszło 3 miliony starców osiemdziesięcioletnich. W większości wypadków skutki tej operacji były zaletensywne, gdyż dla dwóch milionów odmłodzonych starców, trzeba było zakupić kilka wagonów dzieciennych zabawek.

Dyrygent orkiestry strażackiej wynalazł aparat do komponowania operetkowych melodii.

ROK 1950.

Paryż. Prof. Vinnicki pracuje nad środkiem, który ma zabezpieczyć społeczeństwo francuskie od degeneracji.

Rząd wysłał energiczną notę do Niemiec, domagając się zapłaty długów i ograniczenia zbrojeń.

Krawiec paryski Morgenstern wynalazł aparat, który uniemożliwia podnoszenie się modnych sukien podczas wiatru.

Rok 1970.

Londyn. Tramwaje i samochody wyszły wogóle z użycia. Kilka takich modeli pozostawiono dla przyszłych badaczy kultury w British Muzeum.

Komunikacja w mieście przy pomocy ruchomych chodników i skrzydeł samolotowych.

Mgłę londyńską udało się rozproszyć aparatami lorda Pearley'a.

ROK 1983.

New-York. Do New-Yorku zostało przysunięte w roku bieżącym miasto Buffalo oddalone dotychczas o 300 kilometrów. Praca w mieście Buffalo podczas przysuwania nie została przerwana.

Król grzybków marynowanych (708 Avenue Nord New-York Trest Ad Union America), Jask Langton ogłosił konkurs na największy odcisk na palcach u nogi.

Oświetlenie miasta odbywa się przy pomocy „pranoxalinu“, pierwiastka wykrytego w czekoladzie.

Wybudowano jeszcze jedną stację do komunikacji z księżycem.

ROK 2357.

Łódź. Rada miejska uchwaliła ulice: Konstantynowską, Pomorską i Nowocegielnianą wyłożyć kostką granitową na przestrzeni 20 kroków. Rozpoczęto konferencje z przedstawicielami murzyńskiego towarzystwa „Progressiol“ w sprawie wprowadzenia w Łodzi kanalizacji. Komitet budowy teatru miejskiego postanowił uczcić pamięć przodków tego komitetu, zmarłych w pierwszej połowie 20 wieku przez wydanie odezwy oraz ogłosił w pismach ankietę na temat: „Czy Wodny Rynek nadaje się jako miejsce pod budowę teatru.“

„Express Wieczorny“ rozpoczyna druk 238 tomu „Szatana Łodzi“.

Migawki sądowe.

Bal.

W balowej sali... Wśród tłumów wali... Gorąco, duszno, głośno, muzyka gra, pary wirują, w głowie huczy, tyle krzyku, śmiechu, gwaru!...

Pan W. wyprawił bal przed swym wyjazdem do Ameryki.

Zaprosił piękne panie, mniej pięknych mężczyzn, sprowadził muzykę, cały tydzień gotowano, smażono, pieczono — bal w pełnym znaczeniu tego słowa.

Goście byli rozmaici. Lepsi i gorsi.

Lepsi siedzieli spokojnie przy stole i czekali aż gospodyni poda im figę, gorsi chowali się dyskretnie po kątach, palając co się da, a że na sali nie brakowało pięknych pań...

Likier to świetna rzecz! Bajeczny wynalazek! Cztery kieliszki wystarczą, by zapomnieć o całym świecie, o wszystkich troskach i zmartwieniach, o strasznej rzeczywistości i złudnych marzeniach.

A na sali wielu było takich, którzy mieli zmartwienie i musieli zaraz zalać „robaka“.

Więc pito. Na umór. Muzyka grała „Titine“.

A potem — bolała głowa....

Wstawał brudny świt.

Szarżało.

Goście wymykali się na ulicę.

Pusto było i głucho.

Stefan S. ledwo trzymał się na nogach

Zapalił papierosa i czuł się jak tank.

Ludzie szli do roboty. Robotnicy z podniesionymi kołnierzami marynarek, robotnice w chustkach na głowie.

Na Zagajnikowej prawie nikogo nie było.

Był pijany. Zdawało mu się, że mdleje, chwycił więc za rękę pierwszą lepszą przechodzącą kobietę.

Sądziła, że to napad, przestraszyła się i wszczęła alarm.

Co dalej było nie pamięta.

Zwalił się na ziemię i zasnął.

Obudził się w komisariacie.

Spisano protokół i wypuścili go.

Przyznaje, że się upił. Kolega wyjeżdżał do Ameryki.

I wogóle tak źle na świecie, że trzeba pić. Inaczej nie można.

Ale na nikogo nie napadł.

Nie miał żadnych złych zamiarów.

Nigdy nie był karany i nigdy nie ukazywał się w stanie nietrzeźwym na ulicy.

Prosi o uniewinnienie.

Sąd skazał go na opłacenie kosztów sądowych w sumie 22 zł.

Juris.

Nie miała Janinka lakierki — postanowiła odebrać sobie życie...

Siedemnastoletnia Janinka Janiszewska (Kielma 40) miała bardzo ładną buzię, zgrabne nóżki i podobała się chłopcom, co jej się również bardzo podobało.

Ale kobiety mają już taki przeklęty zwyczaj, że chcą zawsze czegoś więcej niż mają, nie wystarczało więc Janince samo podobać się chłopcom, chciała ich oczarować, oślnić...

Grunt — nóżka. Ażeby nóżka była ładna nie można się obejść bez lakierki, wiedzą o tem nawet dżentelmeni z Malinowej sali, to cóż dopiero Janinka z ulicy Kielma?...

Ale w życiu fak zawsze bywa.

Tylko w więzieniu chce spędzić życie.

Siedział już 105 razy.

Rodak nasz, Jan Michałowski, stał się mieszkańcem Nowego Jorku, wziął osobliwy rekord. W ciągu 36-letniego pobytu w Ameryce był aresztowany ledwie 105 razy i to zawsze za burdy różnego rodzaju. Jan Michałowski upodobał sobie życie w więzieniu, na wolności czuje się źle i nieswojo, wpada więc w najgorszy humor i przetrąca bliźnim gnaty, tak po swojsku, po mazursku.

Zamknięty zaś w areszcie staje się po-

W cyrku Ciniselle'go: „Czarna Maska“ (potomek słynnej Czarnej Maski z roku 1924) wzywał na walki cały zespół.

Na ulicy Zielonej wystawiono słupy telefoniczne. Prawdopodobnie mieszkań-

Janinka prosiła ojca o lakierki, a ojciec nie chciał nawet o tem słyszeć.

Rozplakała się biedna Janinka, ale i to nie pomogło.

Pomyślała więc sobie tak:

— Tyle ludzi popełnia codziennie samobójstwa... Kto ma jakie zmartwienie wali sobie kulę w łeb, albo się truje... Czytała nawet o tem niedawno w powieści... Nie trzeba przecież zaraz się otruć na śmierć, można tak, żeby zobaczyli, uratowali i... kupili lakierki.

Kupiła esencji octowej i wypila.

Po kilku chwilach przyjechało pogotowie, lekarz przepłukał żołądek i zostawił Janinkę w domu.

Wypuszczony na wolność urządza za-

cy tej dzielnicy będą mogli w przyszłym roku korzystać z telefonów.

W teatrze „Scala“ wystawiają od roku 1924 słynną operetkę: „Titine“.

Wilek.

raz awantury, a specjalnością jego jest wszczynanie burd w szynkowniach, które kończą się zazwyczaj krwawo i powodują wybite kilkudziesięciu lub kilkudziesięciu szyb w oknach.

Chłuba mazurskiego temperamentu. Jan Michałowski, liczy dopiero lat 74.

Dywan z włosów ofiar gilotyny.

W muzeum zabytków historycznych w Ljonie w tych czasach oddano do naprawy dywan, którego dzieje są pełne krwawych wspomnień.

Pomiędzy katami, którzy w czasie wielkiej rewolucji operowali gilotyną, krwiożerczymi instynktami odznaczył się Sanson, z zawodu tkacz dywanów. Rozmiłowany w rzemiośle kata w ciągu trwania rewolucji ściał niezliczony poczet głów męskich i kobiecych. Przed przystąpieniem do egzekucji, Sanson jednym zamachem ostrego noża ścinał delikwentom duże garści włosów, z których w godzinach wolnych od pracy tkął maty pełne wartości artystycznej.

Umiał dobierać barwy włosów i układać z nich kwiaty, arabeski, nawet obrazy przeważnie treści miłosnej. Jego wyroby były złotem przepłacane przez angielskich zbieraczy osobliwości.

Dywan, znajdujący się w Ljonie, we Francji, jest unikatem.

Tragiczna wycieczka.

Naczelnny redaktor pisma: „Petit Provençal“, Marjusz Richard z Tulonu, uległ wraz z rodziną w czasie świąt fatalnemu wypadkowi.

Wyjechał z Marsylii w niedzielę rano swoim samochodem, w towarzystwie żony, córki, jej przyjaciółki, panny Genowefy Mund i szofera. Po kilkugodzinnej przejażdżce, około 3 po południu, skierowano się z powrotem do Marsylii drogą wzdłuż wybrzeża, która ma w tem miejscu liczne zakręty. Szofer skręcił nie uważnie i samochód, pędzący szybko przewrócił się bokiem.

P. Marjusz Richard uległ złamaniu obu rąk i zwichnięciu nogi, szofer zraniony ciężko w brzuch. Pani Richard i córka odniosły lekkie kontuzje.

Panna Mund została zabita na miejscu wskutek strasznej rany w głowie. Była to przyjaciółka panny Richard, córka kupca djamentów z Paryża. Rodzice jej w czasie świąt wybierali się na wycieczkę samochodem do Belgii, ale panna Mund wolała skorzystać z zaproszenia przyjaciółki i odwiedzić południowe wybrzeże. Nieszczęśliwi rodzice w czasie wycieczki do Belgii dowiedzieli się o tragicznym losie córki.

Tanie papierosy.

Jeden z optantów w Miejskiej Górze w Wielkopolsce, prowadząc handel korynny, cygar i papierosów i mając tego kilka tysięcy z czasów przedwojennych, ukrył je przed okiem akcyzy, zaś wyjeżdżając do Niemiec, zapomniał o nich. Nabywca posiadłości dał budynek wyrestaurować, przyczem znaleziono skrytkę z papierosami.

Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu“).

GOTÓWKA.
Dolary 5,185—5,18

CZEKI.
Belgia 17,775
Londyn 22,75—22,70
Paryż 33,50—33,425
Praga 15,275
Szwajcaria 92,55
Wiedeń 7,315
Włochy 23 — 25
Bony złote 4,75
Miljonówka 0,50
Pożyczka 8-procentowa 8
Pożyczka dolarowa 3,15
Tendencja nieco słabsza.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 5 maja.
Belgia 27,60
Chrystjanja 71,47
Kopenhaga 86,70
Holandia 192,50
Nowy Jork 5,16

Kanadyjskie 4,90
Londyn 22,60
Paryż 33,15
Praga 15,07
Szwajcaria 91,30
Sztokholm 135,40
Wiedeń 7,22
Włochy 12,75

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.
Dolary 5,185—5,19

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.
Dolary 5,19

CZWARTE NOTOW. WARSZAWSKIE.
Dolary 5,185—5,1875
Tendencja dla walut utrzymana.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.
Gdańsk, 5 maja.
Marka polska 0,615
Warszawa 0,605
Dolar 5,60

DRUGA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.
Bez zmiany.

TRZECIA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.
Marka polska 61
Warszawa 60,5
Dolary 5,66

Warszawska giełda akcyjowa.

I. BANKOWE.
Bank Handlowy 10 — 9 — 10
Bank dla H. i przem. 1,7 — 1,8 — 1,5
Bank kredytowy 1,3 — 1,2 — 1,35
Bank Przem. polskich 1,3
Bank handlowy p. 4,45 — 4
Bank przem. Lwów 0,55
Zank zachodni 6m — 2,65 — 2,50
Bank Zw. spółek 7,25 — 7
Bank Zw. ziemian 0,40

II. CHEMICZNE, ELEKTRYCZNE, CUKROWE, CHEMICZNE.
Cerata 0,45
Sole Potasowe 8,5
Grodzisk 1,80
Kijewski 0,40—0,30
Puls 0,40
Spiess 1,2—1,15
Strem 18
Wildt 0,25—0,20
Elektryczność 2,70—2,50
P.T.E. 0,30—0,25
Kabel 1,50
Siła 0,65—0,75
Chodorów 6,60—6,50
Czersk 1,20—0,95—1,05
Częstocice 3,10—2,90—3
Gosławice 2
Michałów 1,05—0,80—0,90
Cukier 5,40—5,45
Firlej 0,25—0,15—0,20

III. DRZEWNE, NAFTOWE i METALURGICZNE.
Węgiel 7 (4)
Nafta 0,80

Pulmaw. 1,30
Nobel 2,45—2,70—2,40
Rylscy 0,45
Cegielski 0,95—0,85
Fitzner 12,25
Lilpop 0,85—0,70
Modrzejów 9,50—8,50
Norblin 0,85—0,65—0,80
Ortwein 0,65—0,60
Ostrowiec 11,75—10,25
Parowozy 0,55—0,45
Pocisk 1,15—1,05
Rohn 0,60
Rudzki 2,40—2,35
Starachowice 3,70—3,45—3,50
Ursus 1,45—1,50
Zieleniewski 14,50

IV. WŁÓKIENNICZE, HANDLOWE i RÓŻNE.
Konopie 0,75 — 0,70
Zawiercie 75 — 72,5
Żyrardów 385 — 590 —
Belpol 0,15 — 0,10
Hurt 0,60
Syndykat 3
Zach. tow. 0,34
Lloyd 0,10
Żegluga 0,39
Ćmielów 1,15 — 1,05
Haberbusch 8,25 — 7,70
Spirytus 2,35 — 2,25 — 2,30
Ostrowite 1,80 — 1,90
Tendencja słaba.

Giełdy zagraniczne.

GIEŁDA LONDYSKA.
Londyn, 2 maja.
Zamknięcie giełdy.
Nowy Jork 4,38,93
Francja 67,72 i pół
Belgia 81,37
Włochy 97,93
Szwajcaria 24,07 i pół
Hiszpanja 31,67 i pół
Portugalia 1,65
Holandia 11,70
Dania 25,90 i pół
Norwegia 31,74 i pół
Szwecja 16,61
Helsingfors 175
Niemcy 18,500
Austria 312,500
Praga 14,900

GIEŁDA PARYSKA.
Paryż, 2 maja.
Zamknięcie giełdy.
Londyn 67,72

Nowy Jork 15,43 i pół
Belgia 85,35
Hiszpanja 212,50
Włochy 69,35
Szwajcaria 264
Szwecja 407
Praga 45,50
Rumunja 8

GIEŁDA ZURYCHSKA.
Zurych, 2 maja.
Zamknięcie giełdy.
Holandia 211,50
Nowy Jork 563 1/8
Londyn, 24,71
Paryż 36,55
Medjolan 25,25
Praga 16,55
Budapeszt 0,0069
Belgrad 7,02 i pół
Sofja 4,10
Bukareszt 2,86
Wiedeń 0,0079 i pół

Atleta zamiast Iwa.

Wpakowano go do klatki, ponieważ nie chciał się ożenić

W Nowym Jorku rozegrała się świeżo arcykomiczna farsa. Ulubieniec tamtejszej publiczności, atleta Koch miał wystąpić na arenie. Olbrzymi sukces był zapewniony. Naraz jeden z jego konkurentów puścił wiadomość, że mocarz nad mocarze posiada w Nowym Jorku kochankę.

Żądna sensacji prasa rozgłosiła tę wiadomość. U siłacza zjawily się przedstawicielki i przedstawiciele różnych stowarzyszeń, związków, korporacji, domagając się wyjaśnienia sprawy i natychmiastowego zawarcia ślubu z biedną dziewczyną.

Ponieważ atleta nie okazywał matrymonjalnych skłonności, sytuacja stała się niebezpieczna. Groził zupełny bojkot występów.

Impresarjo, grubo zaangażowany finansowo, począł zachęcać mistrza do natychmiastowego ślubu, albowiem termin występów się zbliżał, a katastrofa była nieunikniona. Koch jednak wolał niepowodzenie, niż żonę.

Zniecierpliwiony impresarjo wpadł jednak na szatański pomysł. Zważył siłacza do cyrku, zamknął go w klatce, przeznaczonej dla Iwa i oświadczył kategorycznie, iż przedzej go nie wypuści, póki nie ożeni się z kochanką.

Atleta wydał ryk zgrozy i zatargał żelaznymi kratami ale bez skutku. Miotał się, szalał, próbował skruszyć żelazo i udsze swych tyranów, ale zarówno kraty, jak i przesładowcy byli nieugięci.

Dwa dni trwały pertraktacje, wreszcie zgłodniały i wyczerpany siłacz zgodził się na ślub.

Impresarjo nie omieszkał natychmiast zawiadomić prasę o zmianie postanowienia ulubieńca publiczności, spisał z nim zobowiązanie i po tych dopiero formalnościach otworzył drzwi klatki.

Atleta tak dalece czuł się poskromiony, iż nawet nie połamiał kości swemu przesładowcy.

Małżeństwo przyszło od skutku, a bilety były rozchwytywane.

Komiccy operetkowi bohaterami.

W Milwankee, w teatrze Palace, podczas przedstawienia operetki, w sali przepełnionej publicznością dał się czuć dym spalenizny, a po chwili z pod podłogi sceny zaczął się wydobywać dym gryzący.

Wśród widzów zapanował popłoch. Wszyscy powstali z miejsc i byłaby niewątpliwie wynikała katastrofa, gdyby nie przytomność dwóch komików George'a Bockwell'a i Aleksandra Foxa. Pierwszy z nich nawiązując do popularnego w Ameryce skandalu naftowego, zaczął wykrzykiwać:

Niechże się państwo przekonają, jak ta nafta dzisiaj strasznie kopci! Hej tam na dole, proszę mi natychmiast knoty podkręcić, żeby lampa nie filowała!

Publiczność odpowiedziała mu wybuchem śmiechu, poczem Fox dał znak orkiestrze i przy jej dźwiękach obaj komiccy puścili się w taniec, wyspiewując popularną piosenkę „O bananach”.

Zanim przyszło do popłochu, dyżurni strażacy stłumili ogień, publiczność zaś zadymiony teatr opuściła we wzorowym porządku.

Samobójstwa w Stanach Zjednoczonych.

Pomimo panującego w Stanach Zjednoczonych powszechnego dobrobytu, nie ma chyba kraju, w którym dane statystyczne wskazywałyby tyle, co tam, samobójstw.

Według danych, zebranych przez amerykańską ligę ochrony życia, w przeciągu 1923 r. popełniono w Stanach Zjednoczonych 12,948 samobójstw. Gdyby jednak — powiadają kierownicy ligi — wszystkie przyczyny zgonów były ściśle zbadane — to okazałoby się bez wątpienia, że liczba samobójstw wynosi w rzeczywistości 15,000 do 16,000!

Z liczby powyżej przytoczonej przypada na mężczyzn 8,632, a na kobiety 4,316 samobójstw. Najstarszy samobójca liczył 97 lat, a najmłodszy 6 lat! Z pośród

b. żołnierzy, uczestników wielkiej wojny, 2000 odebrało sobie życie.

W Nowym Jorku zanotowano 879 samobójstw, z czego prawie dziesięć samobójstw dziennie przypada na czas przed Bożym Narodzeniem.

Zatrważający jest wzrost samobójstw wśród dzieci. W przeciągu ostatnich pięciu lat 40,000 dzieci, od 6 do 18 roku życia odebrało sobie życie wskutek niesnasek rodzinnych, złych stopni w szkołach, zbyt wczesnych małżeństw i zbyt wczesnego życia.

„Dopóki ludzie — dodaje liga — żyją będą tak gorączkowo, jak obecnie, dopóty spodziewać się możemy większej nawet jeszcze liczby samobójstw”.

Ze sportu.

LIPSK CONTRA REPREZENTACJA BAŁTYCKA.
Polska Agencja Telegraficzna.
Lipsk, 4 maja.
Drużyna stołeczna Lipska grać będzie w dniu 11 maja z reprezentacją bałtycką go związku piłki nożnej. Mecz odbędzie się w Szczecinie.

„ZURYCH” MISTRZEM WSCHODNIEJ SZWAJCARJI.
Polska Agencja Telegraficzna.
Zurych, 4 maja.
Mistrzostwo piłki nożnej we wschodniej Szwajcarii zdobył klub „Zurych”, jąc swego współzawodnika „Young el lows”.

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi.
SALA FILHARMONJI

W czwartek, dn. 8 maja 1924 r. o godz. 12 w poł.

Ostatni Poranek Sezonu

III-ci przegląd najnowszych operetek

Dyrekcja **Zdzisław Górczyński**
Dyrektor Teatru „Nowości” w Warszawie.

Solistka **Ulubienica Łodzi**

WALERJA DOBOSZ-MARKOWSKA

W programie m. in.: Pompadour, Madi, Kapłan.

POWIEŚCI, NOWELE i ROMANSE
w językach polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim
poleca w wielkim wyborze
Czytelnia Nowości Alfreda Straucha
Ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 14.
Tel. 13-55.

REWOLUCJA W NIEMCZECZ
świetne karykatury
ARTURA SZYKA
z tekstem Juljana Tuwłana poleca
Księgarnia Alfreda Straucha
ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 4
Ostatnie egzemplarze!

Każda z pań powinna

piegi i pryszcze usunąć za pomocą

Kremu „ORO”

CYRK A. Ciniselli. Konstantynowska № 16. Dziś 8.30 wiecz.

Benefis J. HAMELI

HAMELA podniesie 20 osób, będzie giął sztabę żelazną grubości 4 cali. — Pas Samsona XX wieku. — Rozrywanie łańcucha gołymi rękami. Wbijanie gwoździ gołą ręką w I i pół cal. grub. deskę.

Dziś walczą: Hamela — Czarna Maska (Walka decydująca) Bruszewski — Ujbo Petersen — Spiewaczek

Teatr „SCALA” Występy Bielskiego miejsk. niem. teatru OPERETKA

Dziś i jutro o g. 8.30 w.

„MEDI”

operetka kom. w 3 aktach muzyka Stolza. Udział bierz cały zespół (50 osób).

SPÓŁKA AKCYJNA DLA MIĘDZYNARODOWEGO TRANSPORTU

SCHENKER i S-KA

w WARSZAWIE ODDZIAŁ w ŁODZI TEL. 14-71. Uł. POMORSKA 21. TEL. 14-71.

EKSPORT

Regularna ekspedycja w wagonach zbiorowych do Gdańska, Wiednia, Budapesztu, Galacu, Bukaresztu Konstancy, Konstantynopola, Litwy, krajów nadbałtyckich, (Rewla, Rygi, Libawy, Dźwińska), Palestyny oraz do wszystkich większych miast kraju.

IMPORT

Ekspedycja transportów maszyn, surowców (wełny, bawełny i t. p.) towarów kolonialnych z zagranicy do kraju.

FINANSOWANIE TOWARÓW do 50% WARTOŚCI Obszerne i suche składy własne przy ul. Anny Nr. 9. 365 oddziałów we wszystkich większych miastach świata.

Dr. Rózaner

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim. DZIELNA № 9. Przyjmuje od 8—10 pół. i od 4—8 Tel. Nr. 28-98

Dr. med. BRAUN

Południowa Nr. 23 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4—8

Dr. med. L. Prybulski

Choroby skórne, włoś, weneryczne i moczopłciowe Leczenie światłem (lampa kwarcowa) i promieniami Röntgena. Zawadzka № 1. Telefon Nr. 25-38 Przyjmuje od 9—1 i od 5—8 Dla pań od 4—5. oddzielna poczekalnia

Dr. med. P. Langbard

Zawadzka 10 Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 9—1 5—8.

I2stolików

żelaznych z marmurowymi płytami w dobrym stanie okazują do sprzedania Piotrkowska 18 „Thianapol”

3-pokojowe mieszkanie z wygodami poszukiwane.

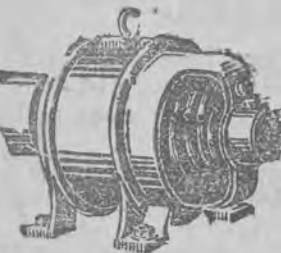
Oferty sub. „54 L” w admin. „Republiki”

ROWERY w wielkim wyborze pierwszorzędnych firm, jak: „Victoria”, „Stoewer”, „Mercedes”, „Wanderer”. Ceny fabryczne. poleca Karol Küster i Synowie Łódź, Stenkiwicz 23.

Zgubiono czarny lakierowany pantofelek z prawej nogi. Za wynagrodzeniem oddać Wólczajska 57. III piętro. 3148

Teichmann i Mauch

Biuro elektryczne oraz warsztaty reperacyjne, — Łódź, Piotrkowska 40. Przedstawicielstwo Austriackiej Fabryki dynamomaszyn, Wiedeń.



Reperacja elektromotorów, dynamomaszyn, transformatorów, naczyń ogrzewalnych jako też wszelkie roboty wchodzące w zakres fachu.

Sprawdzanie i założenie piorunochronów.

Instalacja elektrycznych oświetleń i siły przenośnej.

Skład wszelkich artykułów elektrotechnicznych, jakoteż motory i dynamomaszyny o każdej sile

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej Godziny przyjęcia. 8—2 6—8 Dla pań 5—6

SANDAŁKI skrochody, pantofle domowe zakoplańskie pan-1856 tofle. Petersilge Piotrkowska 93

Potrzebna gotówka

na dyskontowanie pierwszorzędných fabrykanckich weksli (Akc. Tow.) Kto chce stale lub jednorazowo dyskontować zechce złożyć swój adres w redakcji dla „Prima Wexle”. 243—1

Wyroby Futrzane

L. ZUSMANEK, Piotrkowska 19, w podwórzu lewa 2-ga oficyna, 2-gie piętro. Tel. 24-66.

Na wypłatę! TÓREBKI pończochy, FIRANKI,

JEDWAB, koszule męskie, płótno i wszelką manufakturę PIOTR CHARI, Piotrkowska 37 w podwórzu. 291

Oskar Kahlert : SZLIFIERNIA SZKŁA : i PODLEWNIA LUSTER Łódź, ul. Wólczajska № 109.

Uwaga: Wyrabiam lustra toaletowe i ściennie od najmniejszych do największych rozmiarów

JULJAN STARSKI.

(148)

Szatan Łodzi.

Powieść awanturniczo - obyczajowa z życia łódzkiego.

— I widzi pan uważam ten „feminizm” łodzian również za ich cechę specyficzną...

Łodzianie są „feministami” ale tylko w międzyczasie od kupienia do sprzedania partii welurów, od podpisania, do zdykontowania weksla i nie umieją być romantykami feministycznymi... Kobieta jest dla nich pewnego rodzaju przyjemnym towarem...

— Muszę gorąco zaprotestować — przerwał mu Kranc — w bardzo wielu tragedjach handlowych Łodzi trzeba było chercher la femme...

— W tragedjach handlowych żywym towarem — wtrącił Dernour...

— Jeszcze raz stwierdzę, że jest pan złośliwy... Ale odpłacę panu pięknym za nadobne... Złośliwość ta zapewne płynie albo z nieszczęśliwej miłości ku łodziance albo też z niefortunnej tranzakcji z łodzianinem...

— Aż tak? — Bezwzględnie... Ale powracając do tematu, zna pan zapewne historję słynnego bankructwa niejakiego Feinberga...

— Coś obilo mi się o uszy... — I on z uczciwej drogi sprowadzony został przez kobietę...

— Nie, no, wie pan.. To brzmi w ustach łodzianina jak herezja... Bankructwo — to nieuczciwa droga... A fe, panie Kranc... To jest pomiatanie tradycjami własnego gniazda...

Bankructwo bankructwu nierówne... Czytał pan o historii braci Grosskopf... — O to bardzo oryginalna historia...

— Zapewne... Znaleźli oni już ponoć naśladowców... Opowiadano mi właśnie historję, że jeden z łódzkich ekspedytorów wysłał wczoraj sześćset sztuk towaru do Gdańska dla jednego z takich Grosskopfowiczów...

— A więc „miortwyje duszi” stają się w Łodzi chorobą grasującą nagminnie...

— O, epidemia ta ma już swoją bardzo długą i nader ciekawą historję... — W Łodzi istnieją bardzo poważne firmy, które miały specjalnych urzędników do podpisywania nieistniejących wystawców...

Było to wygodne z dwóch względów... z jednej strony zabezpieczało przed znalezieniem się na czarnej liście P.K.K.P., a z drugiej strony ułatwilo „zdobycie” trzech żyr koniecznych do zdyskontowania weksla w teże instytucji. Ale weksle te były pewniejsze od innych... Oczywiście dopiero po zaprotestowaniu ich, gdyż wystawcy nigdy nie udawalo się odszukać...

Skręcili w Piotrkowską... Obok nich przeszła jakaś młoda elegancko ubrana kobieta...

Kranc ukłonił jej się głęboko... — Któż to taki — zapytał się Dernour... — Ongis manicurzystka, dziś „cywilna” żona syna jednego z potentatów prze myślowych Łodzi.

— Mezalians?... — Dlaczego?... Czyż może istnieć mezalians dla wnuka człowieka, którego cały majątek był przywieziony do Polski na wózku zaprzężonym w dwa psy...

— Oczywiście był to tkacz niemiec? — Tak... W szybkim czasie dorobił się ogromnej fortuny, a dzieci jego stworzyły już śmietankę plutokratyczną... Ale widocznie atawizm prześladował jego potomków...

— No, a cóż na to rodzina owego młodziana? — Nic... młodzian jest pełnoletni i może rozporządzać swoją osobą, a co ważniejsze częścią swego majątku... Zapewne pogodzą się z losem, a po pewnym czasie nowokreowana plutokratka zapewne będzie krzywił nosem na niezbyt nobliwe towarzystwo...

Tak, tak... Przysłowie — „fortuna zmienna jest” — należy rozumieć w ten sposób, że fortuna zmienia ludzi i wówczas znajdziemy rozwiązanie całego szeregu zasadnień...

(D. c. n.)

Prenumerata: W Łodzi mk. 3.300.000 i odnosz. do domu 250.000 miesięcznie — Zamiejscowa mk 5.200.000 miesięcznie. Zagranica mk. 10.000.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 50000 za wiersz milimetry (nastronie 10 szpłt.) W TEKŚCIE mk. 100000 za wiersz milimetry (na str. 8 szpalty). NADESŁANE: mk. 80000 za wiersz milimetry (na str. 8 szpalty). ZARĘCZYNOWE i zaślubinowe po tekście mk. 40000.000. Za miejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiada.

Express wieczorny i Republika łącznie 8.300.000 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.